

słania świadków itp., tem bardziej, że jest pono byłym podoficerem austriackiej artylerii. Tymczasem Kossobudzki nie czekając sam sobie wymierzył sprawiedliwość, mimo, że dyrektor Ryger byłby był postarał się łatwo o zapobieżenie

chętne, który zginął tak przedwcześnie i tak tragicznie!

* * *

Powyższe zajście zwróciło uwagę publiczności polskiej na teatr poznański. Toteż obok fotografii śp. Kossobudzkiego, podajemy jeszcze kilka ilustracji z tej najważniejszej placówki polskości w zaborze pruskim. Na jej czele stoi już od 11 lat znakomity artysta polski Edmund Ryger. Tak długo nie prowadził sceny poznańskiej żaden z jego poprzedników: Sarnecki, Jaraczewski, Doroszyński, Terenkoczy, Kościelski, Podwyszyński, nawet Dobrowolski w czasach lepszych, gdzie wolno było grać w Poznaniu polskiej trupie przez cały rok i nadto jeździć po Księstwie, Prusach Zachodnich i Śląsku. Dziś może polski teatr pracować w roku tylko 8 miesięcy w Poznaniu, a wycieczek na prowincję odbywać mu już nie wolno, co gorzej, nie wolno mu też grywać wielu sztuk narodowych (między temi Wyspiańskiego), które miałyby największe powodzenie kasowe. A tymczasem teatr poznański, to najtrudniejszy posterunek artystyczny, bo bez opieki miasta lub pomocy kraju. Uciśkana publiczność polska nad Wartą dba jedynie o zdobycze materialne, pracując przy warstacie, w fabryce, za ladą kupiecką, lub w instytucjach finansowych, a jak najmniej troszczy się o potrzeby duchowe, to też zaledwie jedna dziesiąta część jej kupuje polską książkę i chodzi do polskiego teatru. Zatem pojąć łatwo, ile ma do zwalczania, w ostatnich zwłaszcza pięciu latach, dyrektor Ryger, który mimo to podniósł wysoko poziom artystyczny sceny, grywając codziennie oprócz potężnych dramatów i tragedji Słowackiego i Szekspira, Szyllera, wszystkich prawie naszych autorów dawnych i żyjących, jakoteż pisarzy głośniejszych zagranicznych. Wogóle teatr poznański spełnia uczciwie swą misję kulturalno-narodową w tych trudnych warunkach. Wystawa sztuk i ukostyumowanie sztuk jest zawsze staranne, a często bogate, stylowe, mimo, że ceny biletów są bajecznie niskie, tańsze niż w naszych teatrach ludowych. Co do personelu, to wiadomo, że scena poznańska jest teraz za dyrekcji Rygera wyborną szkołą dla młodych sił aktorskich; wszak stamtąd wyszli między innymi: Tarasiewicz, śp. Olszewski, Bednarczyk, Adwentowicz, Kosiński, Wysocka, Pawłowska Łęcka, Pawłowska (warszawska), Podgórska, Dobrzański (tych dwoje ostatnich pracuje dziś w polskim teatrze w Wilnie).

Niestety w przyszłym roku Edmund Ryger opuszcza stanowczo Poznań i powracając do Krakowa, zostawi następcy teatr wyekwipowany we



Z teatru polskiego w Poznaniu: Dyrektor Edmund Ryger w roli „Larika“.



Z teatru polskiego w Poznaniu: Młody artysta Jerzy Ryger.

nie podobnej katastrofie przez złożenie sądu honorowego koleżeńskiemu. Brat desperata, zawezwany do Poznania, przyznaje, że zmarły był porywczy z natury i zawsze broń nosił przy sobie. Szkoda człowieka młodego, a dobrego i szla-

jest teraz za dyrekcji Rygera wyborną szkołą dla młodych sił aktorskich; wszak stamtąd wyszli między innymi: Tarasiewicz, śp. Olszewski, Bednarczyk, Adwentowicz, Kosiński, Wysocka, Pawłowska Łęcka, Pawłowska (warszawska), Podgórska, Dobrzański (tych dwoje ostatnich pracuje dziś w polskim teatrze w Wilnie).

wszystko i finansowo uregulowany solidnie. Oprócz widoku budynku teatralnego w stolicy Wielkopolski, oraz grupy jego artystów, dajemy osobno portret sympatycznego i dzielnego dyrektora w jego świetnej roli w sztuce „Larik“ Gadomskiego. Grał go Ryger w Krakowie w 1887, a potem wystawił w Poznaniu, podczas gdy inne teatry nasze zapomniały, niewiadomo dlaczego, o tym ideowym dramacie.

Na tegiego aktora wyrabia się przy boku ojca młody Jerzy Ryger, którego fotografię również załączamy. Pracuje gorliwie i z zapalem, a z wielkich ról grał w poznańskim teatrze „Konrada-Gu-



Z teatru polskiego w Poznaniu: Grupa artystów sceny poznańskiej (1. dyrektor Edmund Ryger, 2. ś. p. Zygmunt Kossobudzki, 3. Marcin Baj-Rojewski).